Nr. 31. Kraków, Piątek 7 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W bieżącym miesiącu rozpoczniemy w felctonie druk nadzwyczaj zajmującej powieści **T. T. Jeża** (Z. Miłkowskiego), osnutej na tle powstania styczniowego, p. t.: **„Za gwiazdą przewodnią“.**

Konwencyonalne kłamstwa.

Kraków, 6 lutego.

W trzech ważnych kwestyach publicznego wykształcenia zapadły w Sejmie naszym uchwały, które pozostaną pomnikowym objawem wstecznictwa i kastowości, panujących wśród konserwatywnej większości sejmowej. Utrudniać uboższej młodzieży naukę w szkołach średnich, nie pozwolić na zreformowanie tej nauki w duchu postępowym, — oto idea, oto myśl przewodnia naszych luminarzów konserwatywnych, która święciła tryumfy przy głosowaniu nad trzema sprawozdaniami komisyi szkolnej: o rozdawnictwie stypendyów, o jednolitej szkole średniej i o zniesieniu, ewentualnie obniżeniu opłaty szkolnej.

Wyczerpująca dyskusya, jaka się na ten temat w Izbie rozwinęła, ukazuje już sama przez się w właściwem świetle dążności naszych ultrasów konserwatywnych. Zwrócić więc jedynie chcemy uwagę na kilka momentów, które mogłyby ujść niepostrzeżenie.

Referentem komisyi szkolnej o rozdawnictwie stypendyów był rektor Smolka. Jak wiadomo, zwyciężyły w Sejmie wnioski tej komisyi, aby Wydział krajowy uwzględniał przy rozdawaniu stypendyów przedewszystkiem młodzież uniwersytecką, gdyż w interesie społeczeństwa nie leży wcale popieranie biednych uczniów w gimnazyach. Zapatrywania na tę kwestyę referenta prof. Smolki, które zyskały większość w Sejmie, nie powinny utonąć w niepamięci fali; przeciwnie, świadczyć one powinny wobec przyszłych pokoleń, jak pojmował sprawę wykształcenia wśród szerokich sfer społecznych rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz jedynej polskiej akademii umiejętności, historyk, żyjący u schyłku XIX wieku. Oto, co czytamy w jego referacie:

„Zbyteczny napływ ubogiej młodzieży do szkół średnich — pisze rektor Smolka — jest faktem charakterystycznym, wyróżniającym wybitnie nasze szkoły od szkół innych prowincyj monarchii i innych krajów, faktem anormalnym a szkodliwym zarówno dla szkoły, jak dla ogólnych interesów społecznych, jak wreszcie dla samej ubogiej młodzieży, tłoczącej się do szkoły ponad właściwą miarę. Typ studenta, przymierającego z głodu, jest specyficzną właściwością naszego kraju. Gdzieindziej, w Niemczech i we Francyi, rodzice, których nie stać na to, żeby mogli syna w szkołach utrzymać, godzą się z tym losem i zwracają go zawczasu ku praktycznym zawodom. U nas stary przesąd przeciw łokciowi i miarce, w spuściźnie po społeczeństwie szlacheckiem, rozszedł się szeroko po całym narodzie i on to jest podobno najsilniejszym czynnikiem w niezdrowem przepełnieniu naszych szkół średnich. Nie pragnienie oświaty zalewa gimnazya nasze frekwencyą, przewyższającą potrzeby kraju, ale niezadowolenie rodziców z własnego położenia, złudna nadzieja, że matura będzie dla dziecka tem panaceum, które je w przyszłości uchroni od gryzących trosk życia. Mylnem zaś jest zupełnie mniemanie, jakoby to synowie włościańscy przyczyniali się przeważnie do przepełnienia średnich i wyższych zakładów naukowych. Najliczniejszego kontyngentu dostarcza w nich uboga ludność miejska: biedny rzemieślnik, wstydzący się rzemiosła a pragnący doczekać się kiedyś w synu adwokata lub lekarza, lokaj, który marzy o tem, by dziecko wykierować na pana, a przedewszystkiem kancelista i woźny, upatrujący jedyne szczęście w stanowisku radcy.

„Statystyka frekwencyi w niższych i wyższych klasach gimnazyalnych wykazuje dowodnie, ile to ubogiej młodzieży pada ofiarą tego przesądu i tej niezdrowej gorączki poprawienia losu, ile jej utyka w niższych klasach, stanowiąc tam balast tak szkodliwy dla prawidłowego rozwoju szkoły, ile egzystencyj zwichniętych mnoży się nieustannie z pośród tego materyału społecznego, któryby w szkołach zawodowych, w rzemiośle, w handlu znalazł właściwsze dla siebie miejsce i pewniejsze, bezpieczniejsze nierównie zaspokojenie swych uprawnionych pragnień.“

Całe to rozumowanie spotkało się w Sejmie z wymowną argumentacyą posłów demokratycznych, a przedewszystkiem Szczepanowskiego. My tylko wyręczyć chcemy referenta w wypowiedzeniu tego, czego domyśleć się kazał, a o czem wstydliwie zamilczał. On boi się wyższego wykształcenia wśród sfer mieszczańskich i ludowych, bo one to dostarczają kontyngentu ludzi postępowych, walczących z przesądami kastowego konserwatyzmu; oni są pionierami nowych idei, oni podnoszą myśl reform społecznych i ekonomicznych, które uwzględniają interesa całego społeczeństwa, bez różnicy stanów, a nietylko jednej kasty, dzierżącej dzisiaj ster spraw publicznych ze szkodą kraju.

Ten typ „studenta przymierającego z głodu“ to zdobycz gospodarki i rządów kliki pseudo-konserwatywnej, w której szeregach stanął niebacznie rektor Smolka; ta nędza i bieda, która gdzieindziej jest wyjątkiem, a u nas zjawiskiem powszedniem, to owoc ambitnych zabiegów niepowołanych jednostek o sterowanie nawą kraju, bez względu na ich siły i uzdolnienie.

Któż ma posyłać dzieci do szkół średnich, jeżeli biednym utrudni się wstęp do nich, skoro u nas zarówno lud, jak mieszczaństwo są zubożałe, zrujnowane materyalnie. Czy klasę urzędniczą zalicza rektor Smolka do ludzi majętnych? Gdyby zapatrywania jego zwyciężyły u rządu, to co najmniej dwie trzecie części naszych szkół średnich zamknąćby trzeba. A następstwem tego byłoby, że brakłoby nam pracowników na najważniejszych stanowiskach urzędowych i społecznych, brakłoby księży, profesorów szkół średnich i ludowych, sędziów, urzędników skarbowych, pocztowych, autonomicznych i t. d., brakłoby nawet funkcyonaryuszów prywatnych, — a pozostaliby tylko starostowie, część profesorów uniwersytetu... bez uczniów i wysocy dostojnicy rządowi i autonomiczni, bo oni tylko z uprzywilejowanych sfer się rekrutują, gdy pracownikami są ci synowie chłopów, kupców, rzemieślników, woźnych, ba nawet... lokajów!

Boicie się więc, aby ten „proletaryat inteligencyi“ nie upomniał się kiedyś o swoje prawa i dlatego przed synami ludu i mieszczaństwa chcecie zamykać bramy szkół średnich!

Na plan drugi więc schodzi tutaj kwestya, kto więcej zasługuje i potrzebuje poparcia: uczeń uniwersytetu, czy uczeń szkół średnich, — lecz gorsząca jest argumentacya rektora Smolki, któryby wyrzuciłby pragnął ze szkół średnich młodzież biedną, z której szeregów tylu dzielnych i zdolnych wyrosło obywateli.

Upadł także wniosek Rottera i ci sami luminarze konserwatywni, którzy przed kilku laty głosowali i przemawiali za jednolitą szkołą średnią, teraz byli jej przeciwni, bo wniosek wyszedł od demokratów. Sprawa podniesiona przez posła Rottera i dzielnie przez niego broniona, legła pod ciosami większości konserwatywnej w Sejmie, lecz nie będzie pogrzebaną w kraju. My musimy żądać głęboko sięgającej reformy szkolnej, bo my potrzebujemy szkół dających młodzieży to, czego życie od niej wymaga, — a rozumowania, z jakiemi spotkaliśmy się w Sejmie ze strony konserwatystów, potrzeb społeczeństwa nie zmienią.

Koroną tych rozumowań były wczorajsze rozprawy nad wnioskiem Zajączkowskiego o zniżeniu opłaty szkolnej. Sejm przeszedł nad wnioskiem tym do porządku dziennego, a jednym z tych, którzy przemawiali za dalszem utrudnianiem biednej młodzieży nauki w szkołach średnich, był poseł krakowski, dr. Henryk Jordan. Zapowiedział on w swej mowie wyborczej, że będzie należał do „unii konserwatywnej“ i teraz broni jej wstecznych, dla mieszczaństwa i ludu szkodliwych zasad. Dr. Henryk Jordan dotrzymał słowa, — wyborcy, którzy mu mandat powierzyli, cieszyć się powinni z trafnego wyboru.

Rektor Smolka twierdzi w swym referacie komisyjnym, że nasza młodzież uniwersytecka, która zamiast uczyć się, pracować musi na chleb powszedni, jest wyrazem „kłamstwa konwencyonalnego“, bo nie kształci się wcale, lecz pracuje poza uniwersytetem. Niechże nam wolno będzie w zamian za to zapytać, jak nazwać usiłowania ludzi, którzy wiele prawią o potrzebie oświaty, lecz gdy do niej przychodzi bramy otwierać, patrzą na ubranie studentów i twierdzą, że „biednym“ powinien tutaj wstęp być wzbroniony? Czy raczej nie należałoby równocześnie szerzyć oświatę przez ułatwienie do niej przystępu wszystkim, którzy chcą się uczyć — i pracować nad tem, aby coraz mniej było nędzy i biedy w kraju, a więc i coraz mniej biednych studentów?

Naszem zdaniem „konwencyonalnem kłamstwem“ jest prawić o oświacie i dobrobycie, a utrudniać tę oświatę, usuwając w ten sposób jeden z kardynalnych warunków ekonomicznego podniesienia się kraju. Mówić o hiperprodukcyi inteligencyi, o proletaryacie inteligencyi w kraju takim, jak Galicya, gdzie brak szkół, brak nauczycieli, brak oświaty wogóle — to dopiero szczyt „kłamstwa konwencyonalnego“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 4 lutego.

(Walne zgromadzenie Tow. Przyjaciół Nauk).

(φ.) Z okazyi wczorajszego walnego zebrania Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, należy się instytucyi tej poświęcić obszerniejszą wzmiankę i na tem miejscu. Członków liczy nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk przeszło 300. Obecnym jego prezesem jest znany badacz dziejów Unii ks. biskup Likowski, wiceprezesem znakomity okulista, obecnie profesor okulistyki na wszechnicy Jagiellońskiej p. dr. Wicherkiewicz, sekretarzem generalnym p. hr. Benzelstjerna-Engeström, konserwatorem p. dr. Bolesław Erzepki. Prace Towarzystwa odbywają się w 5 wydziałach, a mianowicie: 1) historyczno-literackim, 2) archeologicznym; 3) lekarskim, 4) przyrodniczym i technicznym i 5) prawniczo-ekonomicznym. Najruchliwszemi są wydziały: historyczno-literacki i lekarski, mianowicie ostatni znakomicie się rozwija dzięki wielkiej liczbie polskich lekarzy w Poznaniu i na prowincyi, pracujących naukowo. Wydział lekarski wydaje swoim nakładem doskonale redagowany organ p. t. *Nowiny Lekarskie.*

Posiedzenia wydziału historyczno-literackiego odbywają się wprawdzie regularnie, ale zwykle nielicznie są zwiedzane. Przyczyną tego jest panujący u nas obecnie brak sił pracujących w dziedzinie badań historycznych i w dziedzinie ściśle literackiej. Ostatnie pochłania zupełnie dziennikarstwo, tak, że literatura piękna nie może się u nas rozwijać swobodnie. Szeregi historyków polskich w naszej dzielnicy także są bardzo przerzedzone, ponieważ wrogi system polityczny uniemożliwia młodszym pokoleniom poświęcanie się studyom filologiczno-historycznym. System przesiedlania polskich nauczycieli gimnazyalnych do zachodnich prowincyj pruskich, długie lata czekania na posady etatowe i inne trudności, robione przez pruskie władze szkolne kandydatom na nauczycieli gimnazyalnych, zupełnie zniechęciły młodzież nasza do odnośnych studyów, starsi polscy profesorowie są w gimnazyach naszej dzielnicy na wymarciu, a zresztą nie wolno im należeć do Towarzystwa ściśle naukowego, jakiem jest nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Reszta naszych filologów i historyków postarała się o posady przy gimnazyach w Galicyi. Stąd coraz trudniej wydziałowi historyczno-literackiemu o odczyty i wykłady z koła własnych członków, dlatego też posługiwać się musi zbyt często odczytami i pracami nadsyłanemi z Królestwa i Galicyi. Zdaje się, że świetne czasy tego wydziału, gdy pracowali w nim tacy mężowie, jak Kazimierz Jarochowski, August Cieszkowski, Stanisław Koźmian, Władysław Bentkowski, pułkownik Zakrzewski, Stanisław Warnka i inni, minęły dla niego bezpowrotnie. Z czasów tych pozostała mała tylko garstka, a nie zanosi się wcale na to, żeby młodsze pokolenie zapełniło luki, powstałe w szeregach mężów, pracujących u nas w dziedzinie historycznej i literackiej.

Depresya ta daje się także uczuwać *Rocznikom* wydawanym przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w których głównie pomieszczane są prace czytane na posiedzeniach wydziału historyczno literackiego. Znaczna część prac tych pochodzi od autorów z Królestwa i Galicyi, a nawet dla zapełnienia miejsca pomieszczane są nieraz prace nie kwalifikujące się wcale do wydawnictwa ściśle naukowego.

Zarząd Towarzystwa postanowił odtąd *Roczniki* drukować w kwartalnych zeszytach w nadziei, że przyczyni się tem do rozbudzenia życia naukowego w naszej dzielnicy. Jako czyn dodatni wydziału historyczno-literackiego uważać należy cały szereg popularnych odczytów, urządzonych jego staraniem dla szerszej publiczności. Wydział archeologiczny stoi tylko kilku jednostkami, poświęcającemi się z wielką miłością tej gałęzi naukowej. Wielką stratę poniósł ten wydział w roku zeszłym przez śmierć znakomitego archeologa ś. p. adwokata Władysława Jażdżewskiego, który, jakby pragnąc wynagrodzić tę stratę, w testamencie przekazał gabinetowi archeologicznemu Towarzystwa Przyjaciół Nauk swoje cenne i bogate zbiory archeologiczne, jako depozyt aż do pełnoletności synów swoich, a w razie, gdyby żaden z nich nie poświęcił się studyom archeologicznym, na zawsze. Owocem pracy Kółka naszych archeologów jest II tom ilustrowanego *Albumu archeologicznego*, który niezadługo ujrzy światło dzienne.

Znakomicie rozwijający się wydział lekarski ponosi wielką stratę z powodu wyjazdu prezesa swego, profesora Wicherkiewicza do Krakowa dla objęcia tam katedry okulistyki na wszechnicy Jagiellońskiej. W uznaniu jego zasług, położonych około Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego prof. Wicherkiewicz jest nadto wiceprezesem, wniósł Zarząd Towarzystwa na wczorajszem walnem zebraniu nadanie mu godności honorowego członka Towarzystwa. O nadanie tej samej godności wniósł konserwator Towarzystwa p. dr. Erzepki dla znakomitego bibliografa krakowskiego p. dra Władysława Wisłockiego. Nastąpi to na przyszłem walnem zebraniu. Jednomyślną uchwałą nadano wczoraj tę godność p. prof. Adolfowi Pawińskiemu z Warszawy.

Wydział przyrodniczy, który także chromał skutkiem niewielkiej liczby polskich przyrodników, zreformowany został w ten sposób, że przybrał do swego Koła liczniejsze grono polskich techników i pracować odtąd będzie pod nazwą wydziału przyrodniczego i technicznego.

Wydział prawniczo-ekonomiczny nie rozwijał się tak pomyślnie, jakby się tego po znacznej liczbie polskich prawników w Poznaniu i na prowincyi należało spodziewać. Natomiast odczytów z dziedziny ekonomii narodowej prawie wcale w ostatnim czasie nie było, co wytłómaczyć sobie należy tem, że zawodowych ekonomistów jest u nas bardzo mało. Skąd zresztą mają się brać, skoro studyum to nie zapewnia obecnie u nas żadnemu Polakowi utrzymania? Tyle o pracy poszczególnych wydziałów.

Z oddanego do dyspozycyi Zarządu Tow. Pomocy Naukowej funduszu ś. p. Bredkrajcza wydane zostały w minionem półroczu „Pamiętniki generała Jakóba Lewińskiego“. Konkurs, rozpisany z inicyatywy zmarłego prezesa Towarzystwa ś. p. Augusta Cieszkowskiego na napisanie dzieła krytycznego o pracach znakomitego ekonomisty Józefa Supińskiego, został zniesiony, ponieważ mimo dwuletniego terminu żadna praca nie nadeszła. Istniejąca w gmachu Towarzystwa galerya „Artystów i rzeczy polskich“ wzbogaconą została o kilka cennych darów, pomiędzy któremi wymienić należy piękny obraz Lisiewicza „Apoteoza Mickiewicza“ i ostatnie dzieło Henryka Rodakowskiego, obraz wielkich rozmiarów, przedstawiający „Odbicie jeńców przez hetmana Kalinowskiego“. W dochodach Towarzystwa powstanie znaczny ubytek, spowodowany przejściem dóbr miłosławskich z rąk p. hr. Józefa Mielżyńskiego w ręce p. Józefa Kościelskiego. Na dobrach tych ma Towarzystwo zabezpieczoną przez ś. p. Seweryna Mielżyńskiego sumę 120.000 marek po 5%. Obecnie suma ta została wypowiedzianą i bodaj czy w obecnych czasach nader taniego kredytu znajdzie się dla sumy 120.000 marek pewną lokacyę po 5%.

Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest bardzo obfita. Razem z ofiarowanym Towarzystwu 8.000 dzieł liczącym księgozbiorem po śp. prałacie Koźmianie liczy obecnie 58.000 dzieł. Niedawno wzbogaconą została biblioteka księgozbiorem po ś. p. Serafinie Żychlińskim, zawierającym wiele „białych kruków“ i bogatym księgozbiorem po ministrze Łuszczewskim, darowanym przez spadkobierców tegoż. Do biblioteki, zbioru rękopisów, zbioru dyplomów, galeryi polskiej, zbioru pamiątek historycznych, gabinetu numizmatycznego, zbioru pieczęci i rycin, gabinetu archeologicznego i muzeum przyrodniczego Towarzystwa, przybyło w ostatnim czasie razem 3.520 numerów. Pod tym więc względem nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk pomyślnie się rozwija, a zbiory jego niepoślednie zajmują miejsce między podobnemi instytucyami narodowemi w innych dzielnicach kraju naszego.

Przemysłowe szkoły zawodowe.

I.

W sprawozdaniu „krajowej komisyi dla spraw przemysłowych“ właściwe szkolnictwo przemysłowe, wyrażające się w szkołach zawodowych, zajmuje poczestne miejsce. Podobnie jak przy szkołach uzupełniających, obok działalności komisyi w roku ubiegłym uwidoczniono rozwój naszego szkolnictwa zawodowego w tabelach statystycznych, ilustrowanych szczegółowemi sprawozdaniami kierowników, które mieszczą w sobie sporo pouczającego materyału. Tym razem opuszczono w wykazach jedynie szkoły rządowe w Zakopanem, Świątnikach, Sułkowicach i Kołomyi, oraz krajową stacyę keramiczną, — pozostały przeto tylko same szkoły i naukowe warsztaty zawodowe w liczbie 28, które podlegają naczelnemu zwierzchnictwu komisyi i Wydziału krajowego.

Kronika ubiegłego roku wykazuje najpierw otwarcie dwóch nowych szkół koszykarskich w Rudkach i Zatorze. Pierwsza, otwarta dnia 8 października 1895 roku, liczy na razie 5 uczniów, druga, o szerszym nieco zakroju, rozpoczęła z dniem 24 września 1895 roku naukę dla 8 uczniów, 6 z Zatora, 2 z okolicy. Co do szkoły koszykarskiej w Jaśle, usiłowania, ażeby ją podnieść, rozwinąć i ściągnąć do niej więcej uczniów, nie odniosły pożądanego skutku. Komisya postanowiła przeto szkołę tę przenieść całkowicie do Skołyszyna, gdzie zapewniono jej dogodne warunki istnienia, i skąd przeważnie uczniowie szkoły jasielskiej się rekrutowali. Doświadczenia, poczynione w Jarosławiu i Jaśle, jak sprawozdanie zaznacza, pouczają, że utrzymanie szkół koszykarskich po miastach ma wogóle z trudnościami do walczenia, bo ludność miejska do nich nie lgnie, i że najodpowiedniejszym gruntem do uprawy tej gałęzi zarobkowej jest wieś, gdzie produkcyę koszykarską traktować należy jako przemysł domowy, towarzyszący pracy przy roli. W najbliższej przyszłości mają być zorganizowane jeszcze dwie szkoły koszykarskie, mianowicie w Wojsławiu (pow. mielecki) i w Tarnobrzegu. W Mielcu istniała niedawno taka szkoła, fundacyi Hirschowskiej, upadła jednak, bo ani młodzież żydowska nie okazywała dość pilności i cierpliwości, aby z nauki korzystać i postępy w niej robić, ani zarząd nie potrafił rozwinąć jej należycie.

Widoki wielkiego powodzenia powinnaby mieć szkoła koszykarska w Tarnobrzegu, gdyż, jak wiadomo, brzegi dolnej Wisłoki i całe Powiśle w powiecie tarnobrzeskim obfituje wogóle w bardzo dobrą, dziką i sztucznie kultywowaną łozinę, a już dziś wielu właścicieli, stosując do miejscowych warunków system gospodarstwa, ciągnie korzyści ze sprzedaży pręcia, jako materyału koszykarskiego. Między innemi n. p. przedsiębiorstwo wyrobów koszykarskich w Rudniku zaopatruje się w łozinę tarnobrzeską, nie mając własnej podostatkiem. W ten sposób liczba szkół koszykarskich w kraju z trzech (w Czerwonej Woli, Jaśle i Dżurowie) wzrosła już do pięciu, a niebawem dojdzie do siedmiu.

Warsztat naukowy dla stolarstwa i wyrobów zabawek w Żywcu, pomimo ośmioletniego istnienia, zawiódł pokładane w nim nadzieje. — Niechęć gminy żywieckiej i kompletny brak uczniów, którzyby się w stolarstwie kształcić pragnęli, spowodowały komisyę do zwinięcia tej szkoły, a równocześnie zwróciła jej uwagę Kalwarya Zebrzydowska, gdzie istnieje cała kolonia ruchliwych stolarzy, i gdzie już przed laty myślano o założeniu warsztatu dla przemysłu drzewnego. Istotnie, trudnoby może znaleźć w kraju drugą miejscowość, któraby się tak pod każdym względem nadawała do tego celu, a powiedzmy nawiasem, rzetelnie także zasługiwała na opiekę powołanych czynników krajowych, jak Kalwarya. Tak w samem miasteczku, jak i w sąsiednich gminach zajmuje się tam obecnie 72 majstrów stolarstwem, a w szczególności wyrobem tanich mebli. Utrzymują oni do pomocy 69 czeladników i 104 uczniów i produkują towar stolarski, który ma łatwy zbyt w całej okolicy, bywa rozkupywanym i wywożonym do Krakowa, a nawet na Śląsk, Morawy i do Węgier. Wartość tej produkcyi liczyć można na 25 do 30 tysięcy złr. rocznie. Lepsza wprawa w rzemiośle stolarskiem, użycie nowszych narzędzi i maszyn pomocniczych, oraz uszlachetnienie smaku w formach mogą produkcyę tę znakomicie jeszcze rozwinąć i zapewnić lepszy zarobek pracującym.

Dziś stolarze kalwaryjscy są wyłącznymi niemal dostawcami handlarzy żydowskich, którzy z ich pracy grube, nieraz lichwiarskie ciągną zyski, bo nabywają towar po niesłychanie niskich, dowolnie dyktowanych cenach. Założenie krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi przyniesie niewątpliwy pożytek zarówno krajowi, jak produkcyi miejscowej.

Podobne stosunki zachodzą co do przemysłu domowego zabawkowego w Jaworowie, gdzie, jak stwierdzono, 89 rodzin zajmuje się wyrobem drewnianych zabawek, co prawda bardzo prymitywnych, i przyborów kuchennych. Jedna rodzina, starsi i dzieci, wyrabia w ciągu roku przeciętnie około 3.600 sztuk zabawek, a kupują je przeważnie miejscowi handlarze-żydzi, i rozsyłają po całym kraju na targi, jarmarki i do małomiasteczkowych kramarzy. Hurtowna cena tych zabawek jest bajecznie niska, a zarobek za całodzienną pracę również bardzo mały, wynosi bowiem 8 do 10 ct., nie licząc kosztów światła i zużycia narzędzi. Komisya, korzystając z ofiarności czynników miejscowych, gminy i powiatu, postanowiła fachową szkołę zabawkarstwa w Jaworowie zorganizować i ma nadzieję, że zakład z początkiem roku szkolnego 1896/7 będzie mógł wejść w życie.

Z trzech istniejących w kraju szkół garncarskich, naukowy warsztat w Porembie przeprowadził pożądane zbliżenie między szkołą i praktycznymi garncarzami. Powstaje coraz więcej pieców garncarskich poprawnej konstrukcyi, naczynie kamionkowe wychodzi z nich coraz lepsze i w oczach naszych wytwarza się w całej okolicy znacznie ulepszony przemysł domowy, który zwycięsko walczyć może z importem pozakrajowego wyrobu i dawać garncarzom większy zarobek.

W obrębie nauki szewstwa odbyły się w ubiegłym roku dwa kursy specyalne, których celem było nietylko szewców miejscowych, lecz także przybywających z dalszych okolic uczyć wykonywania obuwia dla armii, ażeby w rozpisywanych co roku dostawach tego obuwia, jako drobni przemysłowcy skutecznie mogli brać udział. Na kurs taki w Uhnowie przyjęto 40 uczniów, na podobny w Witkowie 50 szewców miejscowych i zamiejscowych.

Szkoły i naukowe warsztaty tkackie (jest ich ogółem 9) rozwijały się normalnie w wytkniętych im kierunkach. W uznaniu istotnej potrzeby wytworzenia w tej produkcyi pewnych jednolitych i charakteryzujących ją typów, komisya wysłała nauczyciela rysunków w szkole krośnieńskiej, p. F. Daniszewskiego, do Plauen w Saksonii, gdzie znana tkacka szkoła uprawia troskliwie naukę kombinowania i projektowania wzorów. Obecnie zdolny ten rysownik pracuje nad wzorami, które z jednej strony odpowiadać będą wszelkim zasadom tkactwa wzorzystego, a z drugiej oprą się na motywach ornamentalnych, zebranych u naszego ludu i z muzealnych zabytków dawnych, w Polsce wykonanych tkanin. Warsztat zawodowy tkacki w Kossowie uległ zupełnej reorganizacyi i stał się zakładem krajowym.

Szybko i pomyślnie rozwija się krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie. Oparta o miej-

scowość, gdzie domowy przemysł sukienniczy zdawien dawna kwitnął, znajduje się już dziś w tem stadyum rozwoju, że niebawem będzie mogła zatrudnić 40 krosien tkackich, oraz przędzalnię, apretownię i farbiarnię, które przy gorliwem współdziałaniu Towarzystwa produkcyjnego i handlowego w Łańcucie szkołę uzupełniają. W końcu nadmienia sprawozdanie o przeniesieniu szkoły koronkarskiej z Muszyny do Starego Sącza, przez co zakład zyskał obok tych samych warunków utrzymania nadto życzliwą opiekę konwentu PP. Klarysek, otaczanego w miejscu i okolicy wysokim szacunkiem.

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 5 lutego.

(Posiedzenie południowe).

Po odczytaniu spisu petycyj przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej Nowy Targ do pokrywania ewentualnych niedoborów lokalnej kolei żelaznej wąskotorowej Chabówka-Zakopane, odesłano do komisyi kolejowej.

Petycyę konsorcyum współwłaścicieli dóbr Truskawiec w powiecie drohobyckim pp. hr. Stanisława Żółtowskiego i Sp. o poparcie budowy kolei Borysław-Stebnik odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu w celu przeprowadzenia odpowiednich badań i zdania sprawy na następnej sesyi, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z rządem, aby w znaczniejszej mierze przyczynił się do kosztów budowy tej kolei.

Nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku posła Rottera w sprawie reformy szkół średnich.

Pierwszy przemawiał wiceprezydent Rady szkolnej krajowej pos. Bobrzyński, polemizując z wywodami pp. Szczepanowskiego i Rottera. Mowca rozumiałby i oświadczyłby się za tem, gdyby żądano rozszerzenia nauki w szkołach realnych, rozciągnięcia jej na lat 8 i dania jej za podstawę wykształcenia humanistycznego — ale niechże się to nie dzieje kosztem wykształcenia uniwersyteckiego i gimnazyalnego. Dlatego też mowca oświadcza się przeciw jednolitej szkole średniej.

Przemawiał następnie raz jeszcze pos. Rotter, prostując niektóre wywody mowców poprzednich i upraszając Izbę, ażeby przynajmniej przyjęła wniosek p. Szczepanowskiego o zwołanie ankiety, przez co niczego się nie przesądza, a z drugiej strony można rozstrzygnąć niejedną wątpliwość co do obecnego systemu wykształcenia młodzieży.

Po dłuższem przemówieniu sprawozdawcy rektora Balzera, który bronił wniosków komisyi, a z całą energią zwalczał projekt wprowadzenia jednolitej szkoły średniej, Izba przyjęła wnioski komisyi, odrzucając równocześnie wszystkie inne (a więc i wniosek o zwołanie ankiety).

Z porządku dziennego członek Wydziału kraj. Chamiec przedłożył sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego gorlickiego, p. Adama Skrzyńskiego.

Pos. Bernadzikowski postawił wniosek, ażeby sprawdzenie tego wyboru odroczyć do piątku, a to z powodu, że sprawa nadużyć przy wyborach w powiecie gorlickim zainteresowała nietylko ludność tego powiatu, ale kraj cały, a posłowie dotychczas nie mieli sposobności zbadania aktów wyborczych. Na wniosek ten Izba się nie zgodziła, natomiast przyjęto wniosek p. Ochrymowicza, odraczający stwierdzenie wyboru p. Skrzyńskiego do jutra.

Przed przystąpieniem do wyborów zastępców członków Wydziału kraj., zażądał pos. Okuniewski 10 minutowej przerwy, w celu porozumienia się, aby Rusini mieli jednego zastępcę w Wydziale kraj. Marszałek zarządza żądaną przerwę. Po przerwie oświadcza marszałek, że wybory zastępców odracza do dnia jutrzejszego.

Następny punkt porządku dziennego: sprawozdanie komisyi gospod. kraj. o składach publicznych z powodu nieobecności sprawozdawcy usunął marszałek z pod obrad.

„Trzecia dyskusya szkolna“ rozwinęła się na dzisiejszem posiedzeniu nad wnioskami posła z klubu ruskiego, p. Zajączkowskiego. Jak wiadomo, zaproponował on: 1) zniżenie czesnego w szkołach średnich do połowy; 2) wezwanie do rządu, aby książek szkolnych tak często nie zmieniał; 3) aby umundurowanie młodzieży w szkołach średnich nie było obowiązkowe, tylko fakultatywne Komisya proponowała przejść do porządku dziennego nad temi wnioskami.

Imieniem „klubu demokratycznego polskiego“ zabrał najpierw głos pos. dr. Goldman. Wykazywał on, jak wielkim ciężarem jest czesne w kwocie 20 złr. nawet dla rodzin dość zamożnych, zwłaszcza, jeśli mają one po kilku synów w szkołach. Powiada się wprawdzie, że nic łatwiejszego, jak na to zaradzić: niechaj się chłopak dobrze uczy i dobrze sprawuje, a z pewnością zostanie uwolnionym od opłaty szkolnej. Pięknie! ale pozostaje jeszcze jeden warunek: „świadectwo ubóstwa“, którego nie każdemu udzielą. A przecież wielu takim, którzy go nie otrzymają, opłata owa bardzo zaciąży. Nawet urzędnik, mający 2.000 złr. rocznie, porządnie się skrzywić musi, jeśli za trzech synów będzie musiał 120 złr. rocznie czesnego zapłacić. Wniosek zatem p. Zajączkowskiego odpowiada powszechnej potrzebie, a mowca stawia w myśl jego rezolucyę, domagającą się zniżenia czesnego do połowy. *(Brawo).*

Pos. Wójcik podjął krytykę umundurowania studentów, bo ono przedewszystkiem dotyka ubogą młodzież włościańską. — Powiadano, że przez umundurowanie zniknie rozmaitość odzieży wśród studentów, że zniknął zewnętrzne różnice, dające jednym pozory wyższości, a niższości drugim. Mowca nie może pojąć takiego rozumowania komisyi, która w innem miejscu tego samego sprawozdania zwalcza zarzut drożyzny mundurków przedstawieniem, że za parę lat młodzież uboższa będzie już mogła kupować stare mundurki na tandecie. A więc gdzież się podzieje owa równość, skoro jeden będzie musiał się ubierać w mundurek, znoszony przez drugiego? Zresztą ów argument z kwestyą wpojenia poczucia równości jest z gruntu błahy; nie od mundurków owo poczucie nierówności pochodzi, ale sięga głębiej, w zasady, jakie warstwom tak zw. „wyższym“ wpaja się od młodości, a odbija się nietylko na ławach szkolnych, ale nawet w tej tu Izbie, gdzie my, posłowie ludowi, spotykamy się z łaskawem „wy“, lub „jak się macie?“, chociażeśmy równi innym posłom koledzy. Mowca zatem oświadcza się imieniem klubu przeciw wnioskowi komisyi. — *(Brawo).*

Pos. Rotter poparł wnioski p. Zajączkowskiego i rezolucyę dra Goldmana ze stanowiska praktyczno-szkolnego. Na ławkach gimnazyalnych dużo jest takiej młodzieży, która ma w sobie coś z żywego srebra. Dla prostej karności musi się jednemu, drugiemu i dziesiątemu takiemu chłopcu dać nieco niższą notę z obyczajów, a to mu odbiera już prawo do zwolnienia od czesnego. Chodzi więc o to, aby ta kara, jaka spotyka rodziców — mówił p. Rotter, — którzy mają nieszczęście, a raczej powiedziałbym „szczęście“, iż synowie ich noszą w żyłach krew, a nie co innego, była jak najmniej dotkliwą.

Również co do książek szkolnych miał pos. Zajączkowski zupełną słuszność. Zmiany są bardzo częste, bardzo uciążliwe i bardzo kosztowne. Na podstawie sprawozdań jednego i tego samego gimnazyum od roku 1889 po dzień dzisiejszy mowca wykazywał, ileto zmian w książkach tam zaszło. W klasie I wypisy łacińskie zmieniono trzy razy, w III Caesara także trzy razy. Ovidiusa tak samo, również Vergiliusa, grecką gramatykę w niższych klasach zmieniono cztery razy, ćwiczenia greckie trzy razy, w klasie VI gramatykę trzy razy, a ćwiczenia greckie także trzy razy, w klasie V. wypisy niemieckie trzy razy, w klasie VI i VII także po trzy razy, geografię w klasie IV cztery razy, a w VIII trzy razy, wreszcie algebrę w wyższem gimnazyum trzy razy, czyli razem zmian było 44!

Takiemu stanowi rzeczy, dotykającemu również rodziców, trzeba koniec położyć, mowca więc do rezolucyi dra Goldmana dodaje drugą, aby książek tak często nie zmieniano *(Brawo).*

Pos. Zajączkowski stawał w obronie swego wniosku.

Pos. Jordan uważa, jako nieszczęście(!) dla narodu, że wszyscy zdolniejsi uczniowie pchają się do szkół średnich i na uniwersytet, a do szkół zawodowych idą mniej uzdolnieni. W tych warunkach nie może być mowy o podniesieniu przemysłu i rzemiosł. Mowca podnosi wreszcie, że mundurki są znakomitym środkiem pedagogicznym.

Pos. Nowakowski popiera wnioski p. Zajączkowskiego.

Pos. Stanisław Tarnowski zapytuje, czyli, jeżeli się uznaje, że pewne podręczniki szkolne są niedobre, ma się ich nie zmieniać dlatego, że to komuś może być niedogodne, i poświęcać całe wychowanie(!) młodzieży. Powiadają, że książki są za drogie, a mowca stwierdza, że są one właśnie tańsze o połowę od dawnych książek. Powiadają dalej, że włościanie mają utrudniony dziś przystęp do szkół—mowca wykazuje zaś, że procent włościan, uczęszczających dziś do szkół, jest znacznie wyższy i z każdym rokiem wzrasta. Mundurki szkolne przyczyniają się do zatarcia różnic między bogatszym a uboższym, a są nadto znakomitym środkiem dla utrzymania karności u młodzieży *(Brawa).*

Sprawozdawca pos. Rey staje w obronie wniosków komisyi. Mowę swą zakończył apostrofą do opozycyi, obstającej za wnioskami p. Zajączkowskiego, iż „rozwinęła sztandar, na którego jednej stronie jest wprawdzie wypisane hasło: *równość, wolność, braterstwo*, ale z drugiej całkiem co innego!“

Izba uchwaliła następnie wnioski komisyi, a odrzuciła poprawki postawione przez pp. Rottera i Goldmanna.

Marszałek odroczył z powodu spóźnionej pory o godzinie 3 po południu posiedzenie, naznaczając dalszy ciąg na dziś o godzinie 5 po południu.

(Posiedzenie wieczorne.)

Posiedzenie wieczorne, które rozpoczęło się o godzinie 5, poświęcone było generalnej rozprawie budżetowej. Referat ten po hr. Stanisławie Badenim objął pos. Piniński, pierwszy zabrał głos pos. Szczepanowski.

Zaznaczył on, że podnoszą się narzekania powszechne u nas na zbyt wysokie podatki, a stąd uwydatnia się w Sejmie prąd oszczędnościowy w kwestyach produktywnych. Podatki galicyjskie są niższe znacznie, niż w innych krajach, a że nas mimo to gniotą, przyczyna tego leży w naszem ubóstwie, a jest to ta sama przyczyna, dla której nietylko podatki, ale w ogóle wszelkie wydatki nas gniotą. Zaradzenie temu znalaźćby można z jednej strony w podniesieniu pracowitości w społeczeństwie, z drugiej w zwiększeniu kapitału obrotowego. Ta kwestya prostą drogą wiedzie do inwestycyi, jednak kwestyi tej mowca nie chce poruszać wobec odmiennej polityki ekonomicznej, jaką Sejm zainaugurował, a która powinna być dokonaną.

Jednak można zaradzić złemu w części choć na innej drodze bez obciążenia budżetu krajowego. Trzeba mianowicie takiej organizacyi Banku krajowego, jaką zaprowadzili Czesi. My daliśmy Bankowi milion, a z tego powstały dziś już dwa miliony kapitału. Czesi swemu Bankowi nie dali ani grosza gotówką, ale zagwarantowali obligacyj na 3 miliony, od czego procentów nie płacił kraj, ale Bank sam ze swoich dochodów, i w ten sposób zdołali wiele za pomocą swego Banku zdziałać. Podobnie u nas należałoby uczynić. Wydać więc należałoby na 1, 2, 3, 4, lub ewentualnie 5 milionów obligacyj krajowych, zyskując ogromną pomoc pieniężną na cele produkcyjne, a ponieważ procenta od pożyczki opłacałby sam Bank, więc na budżet krajowy nie spadłby ani cent nowego ciężaru, możnaby więc coś zrobić na cele przemysłu i rolnictwa, nie naruszając przyjętego systemu ekonomicznego. Mowca przeto stawia wniosek o wezwanie Wydziału krajowego, iżby na najbliższej sesyi wystąpił z wnioskiem o wypuszczenie takich 4-procentowych obligacyj. *(Brawo.)*

Pos. Stanisław Dzieduszycki mówił również o upośledzeniu naszego kraju pod względem finansowym, przyczem zażądał zmiany polityki taryfowej na kolejach państwowych, i aby rząd przy odnowieniu ugody z Węgrami przestrzegał bardziej, niż dotąd, interesów rolnictwa. Rząd ma obowiązek popierać najbiedniejszy kraj w państwie i mowca tego poparcia się spodziewa.

Pos. Barwiński podniósł, jako bardzo cenną, dążność Sejmu do równowagi budżetowej, jednakże to nie na długo wystarczy wobec tego, że siła podatkowa ludności jest wyczerpana, że, nie mogąc znosić gniotących ją ciężarów, emigruje. Dalej mowca krytykował funkcyonowanie organów autonomicznych, t. j. gmin i Rad powiatowych. Powiedział, iż gospodarka ich jest za kosztowna i zbyt biurokratyczna. Tu więc należałoby się pilniejsze wglądanie Wydziału krajowego, a koszta, na ten cel wyłożone, opłacają się zawsze sowicie.

Dla ilustracyi, jaka jest bieda wśród ludu naszego, mowca odczytał list z Toporowa, gdzie powiedziano, że ludność tamtejsza już teraz żywić się zaczyna chrzanem tartym; zboża na zasiew nie ma; marzy o tem tylko, aby z wiosną wyruszyć do Brazylii. Wydział krajowy przy budowie dróg powinien zwrócić uwagę przedewszystkiem na powiaty, dotknięte gorączką emigracyjną. Oprócz dróg Wydział powinien zwrócić baczną uwagę na melioracye. Podniósłszy jeszcze parę postulatów narodowych Rusinów, tego „narodu, który stoi na pograniczu wschodniej cywilizacyi z zachodnią“, zakończył oświadczeniem, że będzie głosować za budżetem. *(Brawo).*

Ponieważ nikt więcej nie żądał głosu w rozprawie ogólnej, marszałek ją zamknął, poczem udzielił głosu referentowi, pos. Pinińskiemu. Ten rozpoczął od zaznaczenia, iż tegoroczna rozprawa budżetowa co do rozmiarów zewnętrznych i co do poruszonych w niej kwestyj znacznie była szczuplejsza, niż lat poprzednich. Być może, iż posłowie znużeni są wczorajszą i dzisiejszą zaciętą walką w sprawach szkolnych. Dalej zajął się pos. referent krytyką poglądów pos. Szczepanowskiego, a specyalnie co do rezolucyi jego w kwestyi bankowej, bo, „chociaż z przykrością“, musi się jej sprzeciwić. Jest to kwestya, którąby trzeba rozważać najpierw gruntownie w komisyach. — Teraz odrazu uchwalić tak stanowcze wezwanie byłoby przedwczesnem, a nawet ze względów merytorycznych mowca byłby tej rezolucyi przeciwnym. Poświęciwszy parę uwag przemowom pp. Stanisława Dzieduszyckiego i Barwińskiego, wykazał, iż budżet tegoroczny jest gorszym pod każdym względem, niż zeszłoroczny, oszczędność więc w wydatkach jest bardziej niż kiedykolwiek wskazaną.

Następnie przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Rubrykę I „Koszta reprezentacyi kraju“ w kwocie 107.596 złr. i rubrykę II „Koszta zarządu“ 307.883 złr. przyjęto bez dyskusyi; podobnie rubrykę III „Koszta leczenia“ 940.000 złr.

Rubr. IV: „Koszta szczepienia“ 71.200 złr., rubr. V „Wydatki sanitarne“ 22.500 złr. przyjęto wraz z następującą rezolucyą:

„Dla zakładu szczepienia wścieklizny prof. dra Bujwida w Krakowie przeznacza się z funduszu krajowego stałą roczną subwencyę w kwocie 600 złr., oraz jednorazowy zasiłek w kwocie 400 złr. na pokrycie kosztów pierwszego urządzenia i obie te kwoty wstawia się do rubr. V. poz. 40 *a)* wydatków preliminarza funduszu krajowego na r. 1896.

W pet. l. 259 żąda prof. dr. Bujwid subwencyi rocznej w kwocie 2000 złr. w zamian za dostarczanie na potrzeby szpitali krajowych bezpłatnie surowicy przeciwdyfterycznej do 3000 dawek rocznie. Petycyę tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia, ewentualnie z rubryki wydatków sanitarnych funduszów szpitali krajowych.

Rubr. VI: „Zasiłki dla zakładów dobroczynności“ przyjęto w kwocie 22.424 złr. wraz z rezolucyą: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu na rok 1897 wstawił ryczałtową kwotę na zasiłki dla ochronek“.

Przy tej pozycyi przemawiał ks. Niebyłowiec i na jego wniosek wstawiono dodatkowo 100 złr., jako subwencyę dla „Stow. wzajemnej pomocy dyaków lwowskich“.

Rubr. VII. „Wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ komisya zaproponowała w kwocie 94.900 złr. Przy jednym z punktów tej rubryki, odnoszącym się do „teatru“, przemówił pos. Styła, sprzeciwiając się „subwencyonowaniu z pieniędzy płaconych przez lud, zabawki, z której lud nawet nie korzysta“, jednak pozostał w mniejszości. Zaś pos. Wójcik zażądał, aby Towarzystwu „Lutnia“ w Krakowie udzielono nie 200, ale 300 złr., t. j: tyle, co innym podobnym Towarzystwom, co też uchwalono.

Pos. Michałowski domagał się, aby dla „Domu schronienia“ ks. Siemaszki w Krakowie wstawić jako subwencyę do budżetu nie 700, ale 1000 złr., lecz wniosek jego nie uzyskał większości.

Przeciw subwencyonowaniu *Niedzieli*, czasopisma ludowego, wydawanego przez „Macierz polską“, przemawiał pos. Średniawski bez skutku.

Przemawiali nad tą rubryką prócz powyżej wymienionych pp. Pohorecki, Bobrzyński, Piniński, Michałowski, Wachnianin i sprawozdawcy pp. Abrahamowicz i Paszkowski. Obrady doprowadzono do punktu p. t. „Zasiłki jednorazowe“ tej rubryki, poczem marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na jutro rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi Sejmu czeskiego, wybranej dla wniosku o kuryach narodowościowych, na którem rząd złożył oświadczenie, zasadniczo dla Niemców przychylne. Komisarz rządowy Stummer zaznaczył, że wniosek p. Schlesingera i tow. odpowiada tym zasadom sprawiedliwości i słuszności, w myśl których każdy z szczepów, zamieszkujących Czechy, ma prawo odpowiedniej reprezentacyi w sejmowych wydziałach i komisyach, oraz w instytucyach krajowych. Rząd przeto pod względem zasadniczym na treść wniosku w zupełności się zgadza, i jak najgoręcej z swojego stanowiska popierając go, oświadcza gotowość do wzięcia udziału w rozprawach nad nim, a zastrzega sobie tylko kilka poprawek w dyskusyi szczegółowej. Rząd może tylko gorąco pragnąć, aby obrady komisyi doprowadziły do ustawodawczo wykonalnego rezultatu, a w każdym razie największą wagę przykładać musi do tego, aby naród niemiecki w Czechach otrzymał znaczeniu swemu i stanowisku odpowiadającą reprezentacyę w sejmowych komisyach i krajowych instytucyach. Poddając to rozwadze komisyi rząd wyraża stanowczą nadzieję, że komisya starać się będzie zabezpieczyć prawa obu szczepów królestwa czeskiego bez ujmy dla praw któregokolwiek z nich zosobna.

Powyższe oświadczenie komisarza rządowego posłowie niemieccy Russ, Schlesinger i Bareuther przyjęli do wiadomości z nietajonym entuzyazmem. Młodoczesi natomiast przez usta pp Herolda i Russa oświadczyli się stanowczo przeciw kuryom narodowościowym, dowodząc, że tu nie chodzi o zasadę sprawiedliwości i słuszności, ale że Czesi mając większość, powinni mieć swobodę w wyborze swoich przedstawicieli do odnośnych komisyj i instytucyj. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto dwa pierwsze §§ projektu Schlesingera głosami Niemców i większej własności, przeciw głosom młodoczeskim. Uchwalenie całego projektu w komisyi nie może już ulegać wątpliwości. Ciekawa rzecz tylko, jakie będą losy jego w pelnej Izbie sejmowej.

Apostazya ks. Borysa.

Nie można się dziwić, że przejście księcia Borysa na prawosławie zrobiło bardzo przykre wrażenie w Watykanie, a sposób obwieszczenia tego zamiaru narodowi bułgarskiemu wywołał wprost oburzenie w kuryi rzymskiej. Papież ze swego stanowiska oczywiście nie mógł udzielić swego przyzwolenia na apostazyę i musi być tem zdumiony, że ks. Ferdynand w proklamacyi swej żali się na to publicznie, że nie znalazł u papieża należytego zrozumienia potrzeb Bułgaryi. To też organ watykański *Voce della verita* piętnuje zachowanie się księcia Ferdynanda i daje do zrozumienia, że prawosławie, które „zbezcześciło“ już dom księcia Ferdynanda, może go jeszcze rozdwoić. Jest to aluzya do wyjazdu księżny Ferdynandowej, która opuszcza męża i udaje się na Rivierę; nikt jednak w Bułgaryi nie wątpi, że księżna powróci, wyjeżdża tylko na czas jakiś, ażeby w odosobnieniu przeboleć ranę, zadaną jej uczuciu religijnemu.

Papież ze swej strony ma słuszne powody do niezadowolenia. Nie mówiąc już o przyrzeczeniu, jakie otrzymał od księcia Parmy, że dzieci z małżeństwa jego córki z księciem Ferdynandem będą wychowane w wierze katolickiej, papież jasno widzi, iż kościelno-polityczne plany jego doznały w danym wypadku widocznego uszczerbku. Dynastya katolicka na półwyspie bałkańskim byłaby prawdziwym tryumfem dla potęgi kościoła i kuryi rzymskiej, a zarazem odpowiadałaby intencyom papieża, marzącego o zjednoczeniu kościołów; tymczasem, jak się wyraził pewien kardynał, książę Ferdynand zastosował to zjednoczenie na opak *(la ha praticata a rovescio)*.

W Bułgaryi za to przyjęto wiadomość o zapowiedzianem „nawróceniu“ księcia Borysa z wielkim entuzyazmem, jako tryumf idei narodowej. Sobranie postanowiło *in corpore* wyrazić za ten krok wdzięczność księciu Ferdynandowi, a prezydent ministrów Stoiłow był na posłuchaniu u księżnej, aby jej wyrazić wdzięczność i szacunek bułgarskiego narodu, przyczem wyraził się, że Bułgarzy czują zanadto subtelnie, aby mieli nie rozumieć ciężkiej walki wewnętrznej, jaką księżna obecnie przebywa.

Car, jak wiadomo, przyjął zaproszenie na ojca chrzestnego księcia Borysa; oczywiście każe się zastąpić przy chrzcie przez kogoś innego. Dzienniki rosyjskie przypisują „nawróceniu“ księcia Borysa doniosłe znaczenie polityczne i dają do zrozumienia, że wypadek ten bądź co bądź przyczyni się do ustanowienia *modus vivendi* pomiędzy Rosyą a Bułgaryą i zapewne już na koronacyi cara w Moskwie Bułgarya będzie oficyalnie reprezentowaną. Ale czy przyjaźń Rosyi wyjdzie na korzyść bułgarskiemu narodowi— jest rzeczą więcej niż wątpliwą.

KRONIKA.

Kraków, 6 lutego.

Druk najnowszej powieści T. T. Jeża, napisanej dla naszego dziennika, zatytułowanej „Zagwiazdą przewodnią“, rozpoczniemy w przyszłym tygodniu.

Obszerny telegram o przebiegu wczorajszego posiedzenia Sejmu, nadany we Lwowie o godzinie 2 m. 10 po południu (nr. 1314) otrzymaliśmy w redakcyi o godz. pół do szóstej, tj. już po zamknięciu dziennika, tak, iż żadnego użytku z relacyi tej dla Czytelników naszych nie mogliśmy uczynić. Takie spóźnione doręczanie depesz coraz częściej praktykuje się w ostatnich czasach i spowodowywa nietylko stratę materyalną na wydatek za depeszę, lecz i szkodę moralną, Czytelnicy bowiem pomimo sumiennej gorliwości naszego korespondenta nie mogą być na czas poinformowani o tem, co ich obchodzi i co dziennik ma obowiązek ogłosić.

Na okoliczność tę zwracamy uwagę Dyrekcyi poczt i telegrafu i nią usprawiedliwiamy się wobec Czytelników. Nie do nas należy ścisłe badanie przyczyn owych przykrych dla nas opóźnień w doręczaniu depesz, sądzimy wszakże, iż główna wina cięży na urzędzie telegraficznym we Lwowie, który to urząd powinienby zastosować szybszą ekspedycyę, depesza bowiem, o której mowa, po godz. 5 dopiero odebraną była przez stacyę telegraficzną w Krakowie.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał p. Walery Maszewski w Suchy z puszki u pp. Stączków 10 złr. 91 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłał na ręce p. Leontyny Owczarkiewicz p. Tomasz Łodziński, inżynier kolei państwowej w Stanisławowie, 6 złr. za sprzedane cegiełki.

Wiadomosci osobiste. Inspektor urzędu budowniczego w Krakowie p. Jan Zubrzycki, został mianowany docentem prywatnym na politechnice lwowskiej.

Bal rolników. Rolnikom sprzyja szczęście. Pomimo, iż bal ich należy do najmłodszych w Krakowie, bo zaledwie drugi liczy rok istnienia, firma balu rolników nadspodziewanie szybko spopularyzowała się w szerokich kołach towarzyskich naszego miasta i zapewniła balowi ich największe powodzenie w licznym szeregu dotychczasowych zabaw publicznych. Tegoroczny bal rolników miał do walczenia z konkurencyą poważnych i przez wybitne osobistości popieranych firm i instytucyj, a pomimo to zarówno pod względem liczby uczestników, jak i ilości par tańczących, oraz nastroju towarzyskiego przewyższył wszystkie dotychczasowe. Zasługa w tem niemała zabiegliwego komitetu, który nie szczędził starań, aby zabawie zapewnić powodzenie. Przedewszystkiem dekoracya sali była tak piękną i oryginalną, jak na żadnym z poprzednich balów. Ściany sali obwieszone były pięknemi makatami i dywanami, z galeryi zwieszały się najładniejsze okazy krajowego przemysłu, jakiemi rozporządza krakowski bazar, nad głowami zaś uczestników zwieszały się ze wszystkich stron festony, przeplatane krasnemi chustami wiejskiemi, tworząc w całości barwny i nader malowniczy obraz. Około okien umieszczone były modele machin i sprzętów rolniczych, jako to pługi, żniwiarki, sierpy, kosy, a w rogach sali snopy zboża obwieszone krakuskami. Zamiast zwykłych lokajów służbę na sali spełniali Krakusi w ślicznych strojach, a brama wjazdowa, ozdobiona pięknym portalem z festonów i choinek oświeconych gazowemi gwiazdami, zapowiadała na samym wstępie, że rolnicy zgotowali gościom swym piękne niespodzianki.

O godzinie 10 w chwili rozpoczęcia się balu sala była już tak natłoczoną, że literalnie poruszać się już nie było można. Na odgłos dziarskiego poloneza prezes komitetu prof. dr. Edward Janczewski podał ramię p. hrabinie Stanisławowej Tarnowskiej, a prezydent Friedlein pani hr. Szembekowej, za którym to parami snuć się począł długi sznur par majestatycznie przez salę płynących.

Gorąco i ścisk w sali wzmagały się tak gwałtownie, że o tańcu prawie marzyć nie można było. Po walcu i polce, w których gustowne toalety pań niemało ucierpiały, z trudnością udało się dzielnemu wodzirejowi p. Żeleńskiemu zgromadzić pary do kadryla. W tańcu tym w dwie nieopisanie ściśnięte kolumny ustawionym naliczyliśmy 120 par.

Dopiero po godz. 12 w chwili rozpoczęcia się mazura, gdy honorowi goście i dostojnicy opuścili salę balową, zapanowała nieco żywsza taneczna ochota. Mazur, prowadzony ślicznie, był arcydziełem kunsztu p. Żeleńskiego, który jeszcze w oryginalnie omyślanym kotylionie zdobył ogólne pochwały i uznanie.

W olbrzymim tłumie, jaki zapełniał salę balową, znaleźli się przedstawiciele całej inteligencyi Krakowa, oraz liczny zastęp ziemian z okolicy. Obok tych znaczny kontyngens stanowiła wojskowość, której reprezentantem był generał br. Albori. W bardzo licznym bukiecie dam nie brakło najpiękniejszych kwiatów ze świata płci pięknej krakowskiej, których urok podnosiły prześliczne, miejscami bardzo zbytkowne toalety. Bal powiódł się nadspodziewanie i stwierdził to, cośmy zaznaczyli na wstępie, że rolnicy mają szczęśliwą rękę.

Bal pocztowy, a raczej wieczór tańcujący, urządzony przez członków klubu pocztowego, wypadł wczoraj świetnie. Bawiono się ochoczo do godz. 7 z rana. Do pierwszego kadryla, mazura i kotyliona stanęło par 64. Tańce prowadził dzielnie p. Kuszpeciński. Przed rozpoczęciem tanów odegrała orkiestra pułku 56, pod kierunkiem kapelmistrza p. Heydy, polkę M. Siebera, która tak ogólnie się podobała, iż ją w ciągu wieczorku kilka razy powtarzano. W gronie tancerek było wiele pięknych twarzyczek. Kadryl warszawski z dodanemi figurami walca, mazura i krakowiaka ogólnie się podobał.

Wieczorek kostyumowy. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w Krakowie urządza w sobotę d. 15 b. m. w lokalu swym przy ulicy Floryańskiej l. 28, II piętro, zabawę kostyumową. Początek o godzinie 9 wieczorem. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia.

Z Koła mieszczańskiego w Krakowie. Zaproszenia na bal maskowo-kostyumowy, który ma się odbyć w dniu 15 bm., rozesłane, ktoby przez zapomnienie zaproszenia nie otrzymał; a chciał w zabawie wziąć udział, może je otrzymać w biurze „Koła mieszczańskiego“, Rynek 17, II piętro od dnia 10 bm. aż do dnia balu, codziennie od godz. 5 do 7 wieczorem.

Z kasyna powszechnego. Tutejsze kasyno powszechne urządza w bieżącą sobotę zabawę kostyumową wraz z tańcami; będzie to pierwsza a zarazem ostatnia zabawa w tym karnawale z charakterem balu. Dużo pięknych kostyumów już zgłoszono. Wieczór zapowiada się zatem ożywiony. Tańce prowadzić będzie p. Ganszer. Biletów na ten bal dostać można u sekretarza kasyna codziennie aż do piątku od godziny 7 do 9 wieczorem.

Zmowa drukarzy trwa w dalszym ciągu we Lwowie, oraz w drukarniach niektórych mniejszych miast w Galicyi. Do Krakowa przybył jeden z urzędników Wydziału krajowego, który przywiózł do druku rękopisy sprawozdań sejmowych, niezbędne do dalszego toku obrad Sejmu. Drukarnie krakowskie Anczyca i *Czasu* chciały się podjąć wykonania owych druków, lecz pracownicy tychże drukań zaprotestowali przeciw temu i zagrozili bezrobociem. Zarząd drukarni Anczyca odrazu zgodził się, aby zamówienia nie przyjmować, zaś w drukarni *Czasu*, która na ustępstwo to zgodzić się nie chciała, rozpoczęto solidarnie bezrobocie. Do chwili, w której piszemy, niewiadomo, w jaki sposób ostatecznie żądanie drukarzy zostało załatwione. Przy pracy pozostali tylko praktykanci.

Z teatru komunikują nam: „Na jedną kartę“, jedyna większych rozmiarów sztuka sceniczna Henryka Sienkiewicza, ukaże się jutro na scenie. — W pięknym dramacie wystąpi p. Roman Żelazowski, który rolę Piwowicza zalicza do swoich najcelniejszych.

Zmarli. W dniu 31 stycznia zakończył życie jeden z największych współczesnych artystów rosyjskich M. O. Mikieszin. Urodzony w r. 1836, ukończył akademię sztuk pięknych ze srebrnym medalem w r. 1852, w r. 1858 zaś otrzymał za swe prace medal złoty. Zmarły pracował również z powodzeniem na niwie literackiej, wydawał tygodnik *Pszczoła* i do ostatnich chwil życia był współpracownikiem wielu czasopism.

Józef Opałek, dyrektor szkoły ludowej im. Szaszkiewicza we Lwowie, zmarł w 50 roku życia a 27 zawodu. Podczas powstania r. 1863 służył w szeregach narodowych. Nauczycielstwo wybierało go parę razy do głównego zarządu Tow. pedagogicznego. Będąc przed kilku laty kierownikiem szkoły św. Anny, zorganizował przy pomocy obywateli kapelę z chłopców tej szkoły, a później kapelę młodzieży rzemieślniczej. I w innych kierunkach życia obywatelskiego brał gorliwy udział.

Dyrekcya ruchu w Krakowie donosi, że z powodu usunięcia przeszkód został dnia 3 lutego br. ruch towarowy na szlaku Hatna—Kimpolung i Dolina—Wygoda podjęty.

Po usunięciu przeszkód dnia 4 lutego b. r został ruch całkowity na szlaku Hadikfalva—Radowce, Hliboka—Meżybrody i Karapeziu—Czudyn, a na szlaku Lwów—Kleparów—Janów dnia 6 lutego b. r. podjęty.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Batowskiego „Portret damy“ i „Portret panienki“, Grabińskiego „Nad stawem“ i „Zachód słońca“, Hilsera „Sardanapal“, Machniewicza „Dwa portrety panienek“, Mien Klementyny „Portret panienki“ pastel, Stachiewicza „Chleba naszego powszedniego“ (Pierwszy siew) i „Lulajże Jezuniu“, Suchodolskiego Z. „Św. Rodzina“.

Żywiec, 4 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem „Sokoła“ odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, złożone z jednoaktówek: „Reprezentant domu Müller i spółka“ Koziebrodzkiego, „Ciotka na wydaniu“ Bliźińskiego i „Tajemnica“ St. Dobrzańskiego. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, publiczność darzyła amatorów, a szczególnie amatorki, które i urodą i dobrą grą celowały, hucznemi oklaskami, a opuszczała salę teatralną z życzeniem, by następne przedstawienie najrychlej się odbyło. Po przedstawieniu odbył się w sali hotelu narodowego wieczorek z tańcami, który wśród ożywionej zabawy przeciągnął się do godziny 5 rano. Rezultat finansowy, bardzo korzystny, zasili fundusz budowy gmachu „Sokoła“.

W miesiącu styczniu odbyły się wybory w „Sokole“. Prezesem wybrano ponownie p. Zygmunta Sękowskiego, zastępcą dra Miodońskiego, sekretarzem dra Kreisla, skarbnikiem Danka, naczelnikiem Nowotarskiego, gospodarzem Gruczyńskiego; oprócz tego do wydziału weszli: Bażan, Kotlarski, Niemczynowski, Obtułowicz i Studencki.

A oto pocieszająca wiadomość z dziedziny przemysłu krajowego. Starą, zniszczoną fabrykę sukna, której właściciel, Niemiec, przed kilkoma laty zbankrutował, zakupili pp. Kossut i Kamocki, a zaopatrzywszy ją w najnowsze maszyny i przyrządy, oraz w światło elektryczne, puścili z nowym rokiem w ruch. Ponieważ panowie ci posiadają gruntowne tak teoretyczne jak i praktyczne wykształcenie, nie można wątpić, że fabryka będzie prosperować tem bardziej, że Żywiec, posiadając wielką obfitość wody dającej się użyć jako motor, leżąc przy dwóch odnogach kolejowych w niewielkiej odległości od ...nych kopalni węgla, posiada wszelkie warunki, ...y się stać wielkiem miastem fabrycznem.

Obecny zarząd miasta, który wybrukowaniem ulic i wybudowaniem porządnych chodników wielką położył zasługę, zamierza zaprowadzić oświetlenie elektryczne już w tym roku, co niewątpliwie do podniesienia miasta się przyczyni. Gdyby jeszcze ze współudziałem Rady szkolnej krajowej zamieniono tutejszą 5-klasową szkołę żeńską na wydziałową, to i pod względem narodowym miasto by zyskało, bo mieszczanie tutejsi posyłają córki swe przeważnie do Cieszyna do szkoły wydziałowej, gdzie bardzo łatwo się wynaradawiają, a powróciwszy do miasta rodzinnego i wyszedłszy za mąż, na mężów szkodliwy wpływ wywierają, jeżeli już nie giermanizując ich, to przynajmniej czyniąc obojętnymi dla spraw narodowych.

„Sokół“ w Jaworowie odbył zwyczajne walne zgromadzenie w sobotę dnia 1 b. m. Sprawozdanie wydziału za VI rok istnienia Towarzystwa wykazało prawidłowy rozwój tegoż. Z końcem r. 1895 Towarzystwo liczyło 74 członków, 22 ćwiczących, 26 umundurowanych i 60 uczniów. Biblioteka Towarzystwa liczyła z końcem r. 1895 dzieł 600, a przeszło 800 tomów. Korzystało z niej 50 osób, a wypożyczono w ubiegłym roku 1.121 tomów. Biblioteka powstała prawie wyłącznie z darów. W zeszłym roku Towarzystwo nabyło grunt pod budowę własnego domu za 810 złr., a walne zgromadzenie zastanawiało się nad sposobami zebrania funduszów na budowę. Wreszcie wybrano prezesem dra I. A. Hibla, wiceprezesem T. Grochowicza, do wydziału K. Hałuszczyńskiego, E. Hellera, Z. Maksymowicza, F. Paara, W. Pikulskiego i L. Wrońskiego, a na zastępców F. Kuczyńskiego i W. Schumachera.

Brody, 5 lutego. (Kor. *N. Reformy*). Tutejszy dyrektor gimnazyum, p. Franciszek Adlof, po wysłużeniu 30 lat służby, przeniesiony został w stały stan spoczynku; podobno tymczasowo objął prowizorycznie kierownictwo najstarszy prof. p. Szyndler. Dziś żegnało ustępującego dyrektora grono nauczycieli i uczniowie zakładu. W udekorowanej sali zgromadzili się profesorowie i uczniowie; najpierw przemówił prof. Szyndler, który podniósł zasługi ustępującego kierownika zakładu, poczem nastąpiły przemówienia uczniów w języku łacińskim, polskim i ruskim, a po każdem przemówieniu odśpiewał chór pieśń w tym samym języku, w jakim przemówiono; w końcu przemówił dyrektor i ze łzami w oczach podziękował gronu nauczycielskiemu i uczniom za to uznanie.

Kółka rolnicze. W ostatnim czasie zostały zawiązane nowe Kółka: W Okocimie (pow. Brzesko), w Posadzie Nowomiejskiej (pow. Dobromil), w Cieniawie (pow. Grybów) i w Knihininie (pow. Stanisławów). Wszystkich Kółek zawiązano 1076.

Panorama Tatr. Z Warszawy donoszą: Z powodu niezatwierdzenia planów budynku drewnianego, który wzniesiony miał być na Dynasach dla panoramy, przedsiębiorcy powierzyli sporządzenie nowego projektu budowniczemu p. Jabłońskiemu. Obecnie na Dynasach stanie budowla murowana. Koszta robót razem z wiązaniami żelaznemi wyniosą około 40.000 rs. Budowa rozpoczęta będzie w marcu i ukończona ma być jak najprędzej, według obliczenia w miesiącu czerwcu lub lipcu. Nad ponoramą „Tatr“ pracują obecnie w Monachium artyści malarze pp. Janowski, Boller, Radziejowski, Mańkowski, Żelechowski, Jasiński i Kochanowski. Płótno ma obwodu 120 metrów i 2.400 metr. kw. powierzchni. Praca ta wykończoną ma być również na lipiec.

Czytelnia dla kobiet w Poznaniu. W tych dniach odbyło się walne zebranie założonej przed rokiem w Poznaniu „Czytelni dla kobiet“. Kiedy przed rokiem panie nasze przystąpiły do założenia swej Czytelni w celu rozbudzenia i ożywienia ruchu umysłowego wśród kobiet wielkopolskich, sarkano na tę „emancypacyę“ kobiet w pewnych kołach, które poza końcem nosa nic więcej nie widzą i które kobiecie przyznają tylko prawo rodzenia dzieci i — strojenia się. Nasze „emancypatki“ nie ulękły się tego głośnego i pokątnego sarkania, ale rączo wzięły się do dzieła i postarały się, że „Czytelnia dla kobiet“ po 1 zaledwie roku istnienia liczy już 91 członków, a biblioteka jej składa się z 336 dzieł historycznych, krytycznych i powieści najnowszych z uwzględnieniem przeważnie autorów polskich. Towarzystwo to utrzymuje osobny lokal, w ktyrym wyłożonych jest przeszło 20 pism peryodycznych dla użytku członków i gości, opłacających drobne wstępne. O zdrowym duchu, panującym między paniami, utrzymującemi Czytelnię, świadczy wymownie uchwała walnego zebrania, nadająca Elizie Orzeszkowej i Sewerynie Duchińskiej godność członków honorowych Czytelni.

Dymisya Chojeckiego (Z Paryża). Projekt dep. Pontbrianda, o którym pisaliśmy przed paru dniami, jest tylko jednym z objawów wzmagającego się we Francyi szowinistycznego prądu, wymierzonego przeciwko cudzoziemcom. Ofiarą tej niechęci ku cudzoziemcom jest także nasz rodak Edmund Chojecki. Przyjęto dymisyę jego z posady naczelnego bibliotekarza senatu, o którą wniósł przed kilku miesiącami pod parciem dzienników, domagających się, aby cudzoziemiec, starzec, ustąpił miejsce młodszemu, Francuzowi. Pomimo sędziwego wieku, Chojecki nie usunąłby się jeszcze, gdyby nie kampania prowadzona przeciw niemu. Przyznano mu tytuł honorowego bibliotekarza, pozostał na czele rady administracyjnej dziennika *Le Temps*.

Jest to jeden z rzadkich emigrantów naszych, którzy zdobyli sobie wpływowe stanowisko w prasie paryskiej. Nie doszedł do tego bez pewnych ustępstw, musiał z Chojeckiego stać się Charles Edmond, polskość pozostawił na uboczu i odłożył *ad acta*. Dzieje się z nami coś podobnego, jak z chrześcijanami za czasów pierwszych cezarów rzymskich. Jedni nie bili przed nimi pokłonów i nie starali się o urzęda, drudzy nie odmawiali palenia szczypty kadzidła na ołtarzu Nerona lub Domicyana i to im się opłacało. Charles Edmond szczyptę kadzidła palił kolejno na ołtarzach pseudokatylinów w 1848 roku, Napoleonów i oportunizmu. Nie każdy czuje w sobie powołanie nietylko do męczeństwa, ale i do apostolstwa. Może w zaciszu domowem, w pięknej willi swojej w Bellevue pod Paryżem Charles Edmond poczuje chęć przerobienia się znów z Charles Edmonda na Chojeckiego, lecz otworzy wieczorny *Temps* i przypomni sobie z westchnieniem, że dziennik ten rezolutnie popiera sojusz rosyjsko-francuski, na co Charles Edmond przystać może, a na co Chojecki przystaćby nie powinien.

Praktyczna korzyść z wynalazku Röntgena. W szpitalu w Londynie leżał od paru miesięcy pewien majtek, którego ręce i nogi były najzupełniej odrętwiałe i bezwładne. Nie mógł on ani chodzić, ani stać, ani cośkolwiek ująć rękami. Przed kilku miesiącami dostawiono go do szpitala w stanie pijanym, a przy badaniu zauważono, iż na grzbiecie, w okolicy kręgu pacierzowego, miał małą krwawiącą się ranę; choć się przecież po paru dniach rana zagoiła, chory jednak pozostał bezwładnym. Wszystkie stosowane dotąd środki lecznicze okazywały się całkiem bezskuteczne. Dyrektor chirurgicznego oddziału szpitala, wyczytawszy w dziennikach o doświadczeniach Röngtena, wpadł na myśl odfotografowania we właściwy sposób kilku części grzbietu chorego. Na obrazie, między ostatnią kością grzbietową a pierwszą pacierzową tkwiło jakieś obce ciało, którego istoty nie można było się domyślić. Chirurg dokonał więc we wskazanem miejscu przecięcia i znalazł między kościami pacierzowemi ostrze noża, tak mocno osadzone, iż formalnie musiało być wycięte. Nazajutrz po operacyi mógł już chory chodzić. Wobec tego wypadku odkrycie Röntdena zdaje się mieć dla chirurgii niezmierną doniosłość.

Światło dla ociemniałych. Zapowiadające się tak świetnie wyniki praktyczne odkrycia prof. Roentgena zachęcają do bacznego zajęcia się innym pomysłem naukowym, który, o ile się zdaje, jest również bardzo obiecujący, jakkolwiek znajduje się dopiero w początkowej fazie. Chodzi tu mianowicie o danie ociemniałym możności odbierania wrażeń świetlanych. Świeżo właśnie, jak donoszą *Russk. Wiedom.*, na posiedzeniu Towarzystwa technicznego w Moskwie dr. Noiszewski mówił o wynalezionym przez siebie przed kilku laty, a udoskonalonym obecnie przyrządzie, nazwanym przez dra N. elektroftalmem. Znaczenie przyrządu polega na tem, że ociemniały może odbierać wrażenia, jakie zawdzięczamy wzrokowi. Istnieją mianowicie w przyrodzie metaloidy: selen i tellur, których przewodnictwo elektryczne zmienia się zależnie od oświetlenia, z chwilą więc, gdy ociemniały zdoła odczuć te zmiany, tem samem odbierać też zacznie pośrednio wrażenie światła. Ową zmianę w przewodnictwie elektrycznem wyzyskał dr. Noiszewski i doszedł już do tego, że za pomocą jego przyrządu ociemniały „dostrzega“ okno w pokoju, a po nabraniu pewnej wprawy, odróżnia już człowieka od zwierzęcia. Naturalnie od tego daleko jeszcze bardzo do odczytywania zwyczajnego druku, lecz, bądź co bądź, nowy organ percepcyjny już istnieje i wymaga tylko dalszego udoskonalenia. Aparat ów, mający ociemniałym zastąpić organ widzenia, porównywają biologowie do czułej płytki fotograficznej. I ten atoli skromny przyrząd może być użytecznym dla upośledzonego organizmu, jest bowiem do pewnego stopnia pierwowzorem zdumiewającego swą kunsztownością przyrządu, nazywanego okiem. Wielkie odkrycia przychodzą zazwyczaj do skutku w sposób nader prosty, lecz nigdy od razu, jak to stwierdzić można we wszystkich dziedzinach nauki. Być też może, że z czasem i do elektroftalmu zastosowane będą takie kombinacye, które zastąpią istotnie ociemniałym zmysł wzroku.

O Morskiem Oku *Kolce* warszawskie zamieszczają taki wierszyk:

Gdy radzono w naszym Sejmie
I radzono wciąż głęboko,
Któryś z posłów się zapytał:
„W jakiej fazie Morskie Oko?“
Nikt mu nie dał odpowiedzi
Na to zdanie w sens bogate:
Aż ktoś wyrzekł: „Morskie Oko
Mocno dzisiaj... zezowate!“

Ze stowarzyszeń.

= **W Stowarzyszeniu izr. młodzieży handlowej** przy ulicy Grodzkiej l. 59 wygłosi jutro w piątek o godz. 8 wieczorem p. drd. Piepes odczyt: „Lekarz i jego stanowisko w społeczeństwie“. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 7 lutego: „Na jednę kartę“, dramat w 5 aktach H. Sienkiewicza. (Występ R. Żelazowskiego).

W sobotę 8 lutego: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 9 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra“, baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego. (Występ R. Żelazowskiego).

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Lwów, 6 lutego. (Z Sejmu krajowego). Członek Wydziału krajowego Sawczak odpowiada na interpelacyę Bojki w sprawie Morskiego Oka. Mowca zaznacza, że sąd polubowny w tej sprawie obowiązuje zarówno Galicyę, jak Węgry. Wydział krajowy przestrzega praw kraju. Nadto odpowiada Sawczak posłom Wójcikowi, Dacie i Krempie na ich interpelacye w drobnych sprawach.

Zgłoszono nadto następujace nowe interpelacye:

Okuniewski interpeluje o nieprawidłowości w postępowaniu starosty żółkiewskiego.

Nowakowski interpeluje w sprawie nieporządku w przemyskiej kasie chorych.

Krempa interpeluje o odstąpienie wiklin ochronnych Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim właścicielom przyległych gruntów.

Styła interpeluje w sprawie włościan wsi Towarni i Wełczy, pokrzywdzonych przez Załańskiego.

Żardecki zgłosił wniosek o zbudowanie kolei Rozwadów-Przeworsk.

Przy sprawozdaniu komisyi o zarządzie fundacyą Skarbkowską, podnosi Okuniewski tajemnicze wynajęcie gmachu Skarbkowskiego na 60 lat.

Romanowicz wyjaśnia kontrakt fundacyi, jako korzystny. Podobne wyjaśnienia daje członek Wydziału kraj. Wereszczyński.

Sprawozdanie komisyi przyjęto.

Izba przystąpiła do sprawdzenia wyboru Adama Skrzyńskiego z powiatu gorlickiego. Przyszło do burzliwego starcia.

Po referencie Wydziału krajowego, Chamca, przemawiał Bernadzikowski przeciwko uznaniu wyboru za ważny.

Bojko oświadcza:

— „Nie weźmiemy udziału w głosowaniu, gdyż odrzucacie wszystkie nasze wnioski. Gdybyśmy nawet wystąpili z wnioskiem o odbudowanie Polski, odrzucilibyście go dlatego, że od nas pochodzi“. *(Ogromny hałas w Izbie).*

Abrahamowicz Dawid tłómaczy, że wybór Skrzyńskiego jest legalny. To, co Bojko powiedział, jest obelgą dla Izby.

Jordan woła: „Bydlę!“

Okuniewski: „Panie marszałku! Czy wolno w tej Izbie w ten sposób obrażać posła?“

Marszałek wzywa dotyczącego posła do porządku, nie wymieniając jego nazwiska.

Okuniewski: „To pos. Jordan powiedział!“

Szczepanowski głosem rozrzewnionym stara się wytłómaczyć, że Bojko niema doświadczenia. Zarzuty jego są niesłuszne, lecz Izba powinna być wyrozumiałą, bo przecież tak klub ludowy, jak większość Izby zdąża do jednego celu, a różni się doborem środków.

Bojko żąda głosu.

Z prawicy podnoszą się głosy:

— „Wychodźmy z Izby!“

Z lewicy wołają posłowie:

— „Zostać! zostać!“

Bojko zabiera głos i mówi: „Nie odmawiałem patryotyzmu nikomu, lecz chciałem tylko zcharakteryzować nietolerancyę, z jaką się tutaj spotykamy, a która nas goryczą napełnia. Zresztą słowa moje cofam“.

Bernadzikowski mówi ze wzruszeniem: „Znam dobrze Bojkę; on źle nie myślał; tak on, jak my wszyscy, kochamy swą ziemię.

Odpowiadają na zarzuty przeciwko legalności wyboru A. Skrzyńskiego: komisarz rządowy i członek Wydziału krajowego Chamiec.

Jordan przeprasza Bojkę.

Wybór Skrzyńskiego uznano za ważny, poczem Izba przystąpiła do dalszego ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Paryż, 6 lutego. Dzienniki omawiają klęskę, jaką ministerstwo Bourgeois poniosło w senacie. Prasa radykalna i socyalistyczna z wielkiem oburzeniem mówi o zachowaniu się senatu, systematycznie przeszkadzającego postępowej działalności Izby i wzywa wszystkich szczerych republikanów do podjęcia stanowczej walki z senatem. *Rappel*, po ogłoszeniu takiej proklamacyi wojowniczej, powiada: „Gotowi jesteśmy do boju. Panie Bourgeois! czy chcesz być naszym wodzem?“ Rochefort pisze w *Intransigeant*: „Senat, systematycznie odrzucając uchwały Izby, okazuł, że nie chce Izby; otóż Izba powinna oświadczyć również stanowczo, że nie chce senatu“. Umiarkowane dzienniki zaznaczają, że nigdy jeszcze senat nie pobił tak ministerstwa, jak obecnie; ale cios ten nie jest śmiertelnym.

Paryż, 6 lutego. Dzienniki zaznaczają pogłoskę, iż nuncyusz Ferrata ma być odwołany z Paryża, ponieważ w Watykanie panuje przekonanie, że źle reprezentował interesa katolików.

Sofia, 6 lutego. „Dziennik *Mir* wita z entuzyazmem manifest księcia“. Z Bogiem, carem i pod mądrem przewodnictwem księcia, — pisze ten dziennik — może naród bułgarski spodziewać się spełnienia wszelkich swoich aspiracyj.

Deputacya cara na chrzest Borysa składać się ma z jednego generała i dyplomaty. Podobno tym dyplomatą ma być Nelidow, ambasador rosyjski z Konstantynopola.

Petersburg, 6 lutego. Ministerstwo oświaty na przedstawienie Rady miejskiej wileńskiej wydało rozporządzenie otworzenia w Wilnie szkoły średniej chemiczno-technicznej.

Petersburg, 6 lutego. Według doniesienia gazety *Swiet*, dyrektorem departamentu rolnictwa zostanie mianowany jeden z powiatowych marszałków szlachty z południowych gubernij Lewicki.

Petersburg, 6 lutego. Jak donosi *Now. Wrem.* podjęte zostały starania o roztrząśnięcie w drodze prawodawczej praw osób, które ukończyły konserwatoryum, przy wstępowaniu do służby rządowej.

Petersburg, 6 lutego. *Cerk. Wiestnik* wystąpił przeciwko pojedynkom, jako nie mającym żadnego usprawiedliwienia. Z punktu widzenia chrześcijańskiego zniesienie pojedynku nie przyniesie uszczerbku godności Rosyi.

Petersburg, 6 lutego. Wereszczagin zamierza otworzyć także wystawę obrazów w Odessie.

Petersburg, 6 lutego. Przyjechała tu Katarzyna Karawełowowa, żona byłego bułgarskiego prezesa ministrów. Przywiozła z sobą 11-letnią córkę, którą zamierza zapisać do instytutu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 lutego. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski powrócił wczoraj wieczór, a prezydent ministrów hr. Badeni wraz z ministrami Bilińskim, Glanzem i Ledebnrem dziś rano z Budapesztu do Wiednia.

Wiedeń, 6 lutego. Cesarz udzielił dziś w południe przesłuchania hr. Badeniemu.

Ministerstwo oświaty zarządziło, aby około Wielkiej Nocy odbyła się wycieczka do Rzymu nauczycieli szkół przemysłowych, celem przeprowadzenia studyów na miejscu. W podróży tej wezmą udział nauczyciele państwowych szkół przemysłowych w Pradze, Libercu, Pilznie, Bernie, Lwowie, Krakowie, Gracu i Tryeście i to każdej z tych szkół po jednym nauczycielu.

Wiedeń, 6 lutego. Bułgarski marszałek dworu, hr. Bourboulon, przybył tutaj z Sofii. Hr. Bourboulon towarzyszy w podróży księżnie bułgarskiej.

Czerniowce, 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uzasadniał pos. Tymiński wniosek o założenie szkół ceramicznych z ruskim językiem wykładowym w powiecie wiznickim na koszt państwa. Wniosek ten przekazano komisyi administracyjnej.

Budapeszt, 6 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, pos. Karol Varady interpelował ministra wyznań i oświaty Wlassicsa w sprawie Karola Pulszky'ego, czy tenże złożył rachunek z sum, które pozostawiono mu do dyspozycyi, celem zakupna obrazów dla muzeum sztuk pięknych.

Minister Wlassics dowodził w dłuższej przemowie, że w tej sprawie postępował z największą ostrożnością i natychmiast wytoczył śledztwo. gdy się dowiedział, że Pulszky przekroczył samowolnie dane mu zlecenie. Minister był nawet tak ostrożny, że nie prędzej kazał wypłacić sumę w ilości 204.846 złr., którą dawniejszy gabinet już przekazał, aż wyznaczona w tym celu komisya zbadała zakupione obrazy i orzekła, że ich cena w ogólności jest umiarkowaną. Dopiero wtenczas minister dał zlecenie Pulszky'emu, aby załatwił interes zakupna, przyczem on (minister) nie złożył pieniędzy w ręce Pulszky'ego, lecz polecił radcy sekcyi, aby sam zapłacił unormowaną sumę, i to osobno za każdy obraz; Pulszky złożył rachunek z wszystkich sum, z wyjątkiem sumy, wynoszącej 7.000 złr. Z tego powodu minister wytoczył mu śledztwo, o którego rezultacie on (minister) zawiadomi Izbę. W końcu prosił minister, aby Izba przyjęła jego oświadczenie do wiadomości. *(Żywe oklaski z prawicy).*

Pos. Karol Varady nie przyjął odpowiedzi ministra do wiadomości i postawił wniosek, aby odpowiedź ministra postawiono na porządek dzienny.

Po replice ministra, w której tenże oświadczył, że sprawę Pulszky'ego przedłożył Izbie podług aktów, przyjęto odpowiedź ministra 88 głosami przeciw 77 głosom do wiadomości.

Lewica przyjęła rezultat głosowania szyderczemi okrzykami „*Eljen*“. wołając przytem: „*Panama! Panama!*“ Wołania te zagłuszyły huczne okrzyki „*Eljen!*“ z prawicy.

Lizbona, 6 lutego. Pod dom lekarza, który stwierdził, że robotnik, który rzucił kamieniem na powóz królewski, jest chory na umyśle, podłożono bombę. Celem wykrycia sprawcy aresztowano 57 anarchistów.

Londyn, 6 lutego. *Standard* donosi z Kairo, że rząd odrzucił żądanie Turcyi, dotyczące wydania byłego komisarza długu państwa ottomańskiego.

Sztokholm, 6 lutego. Minister sprawiedliwości Oestergren podał się do dymisyi, a prezydenta trybunału, Annerstedta, mianowano jego następcą.

Podług *Stockholms Dagblatt* przyszło do porozumienia między członkami rządu co do ustawy, dotyczącej wyborów do drugiej Izby. Obiega pogłoska, że prawo wyborcze przyznane będzie każdemu, kto płacił podatek w pewnej wysokości przez pewien szereg lat.

Sebastopol, 6 lutego. Podczas burzy na Morzu Czarnem zerwał się z kotwicy okręt „Petersburg“, należący do floty ochotniczej; dwie kobiety, znajdujące się na okręcie, utonęły.

Ateny, 6 lutego. Izba wybrała prezydentem Zaimis'a 122 głosami przeciw Argerinos'owi, który otrzymał 39 głosów.

Sofia, 6 lutego. Prezydent ministrów, Stoiłow, udał się wraz z małżonką i sekretarzem prywatnym Tapczilesztowem na krótki pobyt do Konstantynopola.

Konstantynopol, 6 lutego. Przeciw byłemu komisarzowi długu państwa, Muradowi bejowi, który uciekł do Egiptu, wydano rozkaz aresztowania.

Waszyngton, 6 lutego. Obiega pogłoska, że zastępcę sekretarza w departamencie państwa, Uhla, przeznaczono na ambasadora dla Niemiec.

Nowy Jork, 6 lutego. Z Waszyngtonu donoszą, że minister spraw zagranicznych rzeczypospolitej Ecuador, Carbo, wysłał okólnik do ciał dyplomatycznych Ameryki środkowej i południowej, oraz do sekretarza stanu Zjednoczonych Stanów, Olney'a, w którym proponuje zwołanie kongresu międzynarodowego, celem ścisłego ustanowienia i potwierdzenia doktryny Monroego, oraz celem zawarcia ściślejszych stosunków handlowych i politycznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 6 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·5 mm	749·6 mm	750·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,7	+2°,5	+2°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 3	W 2	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	75 %	91 %	91 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 6 lutego 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	—
Zjednoczony dług w srebrze	101	05
Austryacka renta złota	122	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	122	60
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1020	—
Akcye kredytowe	380	50
Londyn	121	15
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	20
20 marek	11	83
20-frankówki za sztukę	9	60
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 6 lutego. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·91. Pszenica na wiosnę 7·39. Owies na wiosnę 6·40.

Wiedeń, 6 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 96·35; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 96·90; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 297·—; Losy z 1854 na 250 złr. 150·— losy z 1860 na 500 złr. 147·95; losy z roku 1860 na 100 złr. 156·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 380·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 392·—; Länderbank na 200 złr. 249·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1020.

Berlin, d. 6 lutego. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 237·— mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·90 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 99·20 mrk. Austryackie banknoty 168·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla części P. T. Prenumeratorów Cennik główny nasion gospodarczych, warzywnych, kwiatowych, jakoteż i róż Zakładu ogrodniczego Ludwika Freego w Krakowie, ul. Lubicz L. 30 — filia Sukiennice L. 15. 390

Dla buchaltera

(w roli sekretarza), kawalera, 28—35 lat liczącego, bez różnicy wyznania, jest wolna posada. Prócz rocznej pensyi w kwocie 700 złr., kompletne utrzymanie, jako to: urządzone mieszkanie, opał, światło, usługa, opranie i wikt. Warunki: język polski i niemiecki w słowie i piśmie i kilkoletnie chlubne pełnienie obowiązku na jednej posadzie. — Odpisy świadectw, których się nie zwraca, oraz oznaczenie czasu objęcia posady uprasza się nadsyłać do **Zarządu dóbr Pleszów** pod Krakowem. 384 1 3

Dla sieroty

której jestem opiekunem, osoby przystojnej, wykształconej i posiadającej 20000 złr. posagu, poszukuję **odpowiedniego małżonka.** — Zapewniając słowem honoru ścisłą dyskrecyę, upraszam tylko seryo rzecz traktujących o listy z podaniem nazwiska pod adresem: **40. B. R.** poste restante **Kraków.** 383 1 3

10 marek za pośrednictwo w wyszukaniu **zdolnego** 385 1

zecera hebrajskiego

który, oprócz zwrotu kosztów podróży, będzie miał wysoką płacę tygodniową, a potrzebny jest zaraz. — Zgłoszenia pod: **„T. 4842“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Frankfurt n. M.**

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Biskupiej, 5, **do sprzedania.** Wiadomość w miejscu. 381 1 3

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opak.) uskutecznia się odwrotnie zapobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Zopoth i Sp. Apteki: F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Reifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice droguerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklic yn, Żywiec W. Graff.

Śląsk: Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 17 0

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu towarów korzennych i win**

Jakóba Piekły w Podgórzu, Rynek.

Pierwszeństwo mają ci, którzy już w handlu pracowali. 366 2 4

Tenże handel dostarcza dla sklepików Kółek rolniczych wszelkich towarów korzennych i win.

Parowa destylarnia WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 129 150

Sklep spożywczy MARYI PARYL

Kraków, ulica św. Jana, 30,

poleca 263 7 10

ogórki kiszone, korniszony, pomidory, rydze, kapustę kiszoną po 12 ct. kg., ziemniaki Andersony po 3 ct. kg.

Mleko i śmietanę z obszaru dworskiego.

Ceny niskie.

Masło! Mięso!

Po 5 kg., opłatnie za zaliczką, wysyła **wołowinę** i **cielęcinę**, krzyżówkę, bez kości, świeżą, za **2 złr. 60 ct.; masło** świeże po **3 złr. 60 cnt.** (także oba artykuły razem).

376 2 5 **B. Kaphan, Buczacz.**

XVIII. Zgromadzenie ogólne

Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się **dnia 1 marca 1896 r. o godz. 3 po południu w sali Izby przemysłowo - handlowej** (Gmach pocztowy, I piętro)

Porządek dzienny.

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady nadzorczej.
5. Wybór 2 dyrektorów i 1 zastępcy.
6. Wybór 5 członków do Rady nadzorczej.
7. Wnioski. 338 3 3

Kraków, 29 stycznia 1896 r.

Prezes Rady nadzorczej
Teodor Baranowski.

Damasty jedwabne 65 ct.

do **14 złr. 65 ct.** za metr — z moich fabryk — jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.—7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złł. 1·20—6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr. 196 2 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 379 1 3

Lanckoroński hr. Karol. Miasta Pamfilii i Pizydii. Tom II. **Pizydya,** z 3 planami kolorowanemi, 33 tablicami rytowanemi na miedzi i 154 wizerunkami w tekscie, folio, w oprawie **50 złr.**

Orzeszkowa El. Pieśń przerwana, z ilustr. Maszyńskiego. Biblioteczka ilustrowana **złr. 1.30,** w oprawie **złr. 1.70.**

Potocki hr. Józef. Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu, ilustrowane przez Piotra Stachiewicza. **Tom I. Indye. Tom II. Ceylon.** Cena obu tomów w ozdobnej oprawie **20 złr.** — Nadto odbito 50 egzemplarzy na wytwornym papierze japońskim po cenie 32 złr.

Ulanowski B. Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV. wieku. 1 złr. 50 ct.

Zbyszewski ks. L. Prawowitość i lojalizm. Kryzys myśli polskiej. **1 złr.**

Agencya dla Rolników

S. MIKUCKIEGO

Kraków, Rynek, 34, sprzedaje

żużle Thomasa

z zawartością **18% kwasu fosforowego,** przy odbiorze wagonami loco Kraków 372 1 6

po 325 złr. w. a.

PENSYONAT

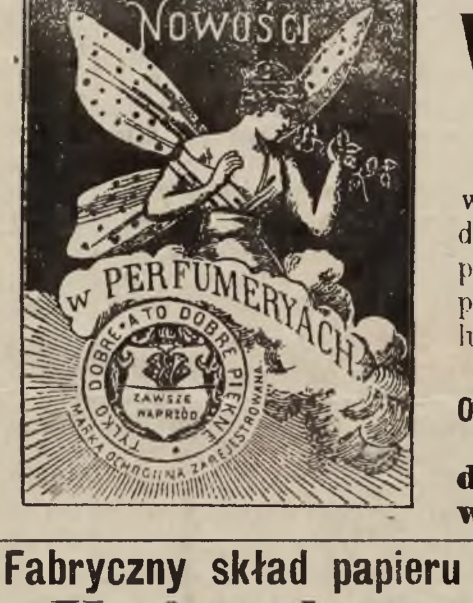
Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 60 11 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Oehmig-Weidlich'a



Violette Blanche

Extrait.

Ten wyrób o zapachu fiołków przewyższa wszelkie inne dotąd w handlu się znajdujące; woń jest silna, przyjemna długo trwająca i zupełnie podobna do zapachu fiołków w lesie lub na łące zerwanych.

Skład główny w Krakowie: G. Otowski i K. Wiszniewski.

Zastępca: **Alojzy Grobler, dom agencyjno - komisowy w Krakowie.** 140 23 25

Fabryczny skład papieru

K. Angelusa

ul. św. Marka, L. 19,

przyjmie starszego 365 2 3

praktykanta biurowego.

Każdy swoim własnym drukarzem.

Zdumiewająca nowość!



Amerykańska

kauczukowa drukarnia czcionkowa

do natychmiastowego wykonania kart adresowych, okólników, zawiadomień wszelkiego rodzaju, numerowania itp. Łatwy sposób użycia i niewielki koszt umożliwiają, że każdy może mieć małą drukarnię, której praktyczna wartość okazuje się świetną dla wszelkich kół. Cena całkowitej drukarni wraz z elegancką skrzyneczką blaszaną, przyrządem do zestawienia kilkunastu wierszy i drugim do przytrzymywania:

Nr. 1 z 121	czcionkami	. . złr.	2.—
„ 2 z 176	„	. . . „	2.50
„ 3 z 220	„	. . . „	3 —
„ 4 z 310	„	. . . „	3.75

Garnitur polskich liter do powyższej drukarni kosztuje 75 ct.

Poduszeczki zatrzymujące stale farbę wszelkiego rodzaju.

10×6 cm. wielkie 40 ct., 11×7 cm. wielkie 60 ct., 16×8 wielkie 1 złr.

Wysyłka za zaliczką. 277 3 10

Wyłączny skład główny dla Austro-Węgier

M. RUNDBAKIN

Wiedeń, II., Glockengasse, 2.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 70 9 0

Wiklina.

Poszukuje się w celu dzierżawy większych rozmiarów jednorocznej i dwurocznej wikliny koszykarskiej. Zgłoszenia z podaniem ceny i obszaru oddać w Administracyi „N. Reformy“ pod **Wiklina X. 1000.** 368 2 2

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

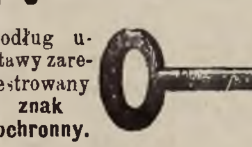
na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct. (10 paczek posyła się opłatnie) 26 17 0

Schichta

jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany **znak ochronny.**



jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 11 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, J. Ekier, J. Nagiel, J. Kempler, Szarski i Syn.**

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

świece woskowe

żółty i biały **wosk pszczelny.**

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg., **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg., tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 148 12 22

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska

jałowcówka

i wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.



są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Przeszło 12 milionów tych maszyn znajduje się w użyciu, są one bowiem dla swej nader pojedynczej konstrukcyi i niezrównanej trwałości najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te są odznaczone przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w ostatnich czasach otrzymały one znów

54 pierwszych nagród na wystawie światowej w Chicago

najwyższe odznaczenie, jakie udzielono.

Dypiom honorowy na wystawie krajowej 1894 we Lwowie.

Oryginalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, do krawieczyzny** i **do wyrobu ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe i o długim ramieniu maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz skórzano-galanteryjnych. — W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: pojedyncza i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał, z jakiego są wyrabiane, jak również dokładne wykończenie wszelkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny, przez tę fabrykę wyrabiane. Zarówno te, jak **Improved Familijne maszyny do szycia,** nadają się znakomicie do wyrabiania sztucznych haftów.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem, wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,

Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 189 4 0

Filie: Tarnów, ulica Krakowska, 4/5; Rzeszów, ulica Trzeciego Maja, 362.



STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.

Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 349 5 6

Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.

Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych.**

Wyłączne zastępstwo **tutek hygienicznych z fabryki S. Wierusz Niemojewskiego we Lwowie** na zachodnią Galicyę i W. Ks. Krakowskie.

Nowość. Pierwsza w kraju mechaniczna Nowość.

Fabryka haftów

ulica Dietla, L. 62, w podwórzu,

poleca Szan. Publiczności swoje **hafty, koronki, wstawki** itp., w najrozmaitszych gatunkach i wzorach, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym. Nawet przy sprzedaży drobnostkowej **ceny fabryczne.** 327 8 15

Przyjmuje również wszelkie zamówienia tego rodzaju.

Masła deserowego

ze słodkiej centryfugowanej śmietanki, odznaczonego na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4-kilowych **Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej** poczta Krościenko koło Chyrowa. 360 2 4

Wysyłam 319 2 3

100 kg. **dobrych śliw**	. złr.	12.50
100 kg **wybor. orzechów**	„	11 —
parę tłustych, wybornych **kur indyjskich** . . .	„	2.40
parę tłustych **kur** . . .	„	—.80
5 litrów najwyborniej. prawdziwej **śliwowicy** .	„	5.—

tudzież **orzechy laskowe, kasztany, groszki i wszelkie produkty krajowe** tak pocztą, jak i wagonami **po najniższych cenach.**

Dom wywozowy

Jerzy Aleks. Wasiljevic

D. Tuzla (Bośnia).

Apteka w Krakowcu

poszukuje 364 2 3

ucznia do praktyki.

Wielka

sposobność do kupna dywanów

wiedeńskiego

domu dywanowego „Metropole“

Prawdziwe perskie i smyrneńskie dywany

antyki i nowe, we wspaniałych okazach.

Dywany velour, strzyżone, wszelkiej wielkości.

Portyery z materyi jedwabnej, pluszowej i wełnianej.

Z materyi jedwabnej i wełnianej

kapy na łóżka i stoły.

Koronkowe firanki i story.

361 4 3

Tiulowe aplikacyjne kotary i story.

Kraków, ulica Grodzka, 59.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.